

# Król w Osyaku



TADEUSZ MICIŃSKI

STRĄCENI Z NIEBIOSÓW

## *Król w Osyaku*

*„Lew się ducha we mnie sroży  
„i rzuca się i rwie ludzi  
„wprzód, nim się rozum obudzi”.*

Łuną rozpaczy zażegając siola  
zbiegłem, żywota nie chroniąc przed tużbą.  
Innego nie chcę, prócz ciszy, kościoła,  
fałszywcom nie chcę być swakiem, ni družbą —  
niechaj nas morza przedzieli i step —  
w miejsce korony wdziałem wilczy łeb.

Polszcza... kochałem ja się w twych rumieńcach,  
którymi zorza wschodziła z za boru —  
i w twoich złotych warkoczach i w żeńcach —  
i w łyskawicach letniego wieczoru,  
i w ryku żubrów, idących na spoj....  
od szlochu pęknie pierś... Boh moj!

Przez ducha mgły i w zbroic chrzęście  
widzę ten cudny gród — w sadach wiśniowych i w zlocie.  
Tutaj zdobyłem cześć — i tu straciłem szczęście —  
tu greckiem wino lał bogini mej — Tęsknocie —  
tu Antygony cień ślepy mi przyzwał Mag —  
i tu wśród ciemnych burz słuchałem dzikich sag.

Hej, przy księżycu srebrnymi podkowy  
zmiatałem kowyl z drużyną po stepie....  
Hej, znawały mnie panieńskie alkowy,  
bo serca rubin pieśniami rozszczępię!  
ja prosty rycerz — bard słońca i pół  
więcej zdobyłem królestw, niżli — król.

Raz — osaczywszy połowieckie wieże  
zsiadłem, rannego mając tabuńczyka —  
a słońce krwawe już otwarło dźwierze,  
przez które dusza Bogu się wymyka;  
a na kurhanie stary Bojan grał —  
miedziane struny wieszczą pieśnią rwał.

I zmiłkł. Ujrzałem olwijską kniaziównę  
na koniu wcał lejącą z Czarnomorza —  
Stanąła, klęka. Oczy gwiazdom równe  
wbija mi w serce, mówiąc: „ta krwi zorza —

„to moje władztwo! zgłiszcza — to mój dom!  
„biegłam — monachów mając z nożami — lub srom.

Com odrzekł — nie wiem, bo chóry Eonów  
już mnie objęły w grające pierścienie —  
i blask poczułem, jak jeden z tych Tronów  
na których gwiazdne oparł Bóg sklepienie.  
Szliśmy — tęczami obryzgni ros  
z kurhanów leciał dziwny — rajski głos.

Lecz któż, o Panie, zmierzył Twe krawędzie  
i wieczność morza przelał do swej dłoni?  
Któż wie co było — i któż wie, co będzie?  
za spadającą gwiazdą któż pogoni?

Pani! jedyna moja — wszechświat w Tobie  
poznałem, bom go ukochał przez Ciebie!  
i jeśli teraz żyję smętny w grobie,  
to z wiarą że się ocknę w Twojem sercu — w niebie.  
Ach, gdym Cię złożył na marach otrutą —  
bólami ściętą twarz — źrenice szklane —  
tom ja przysięgnął taką pomstę lutą,  
jak Duch — co pisał ogniem: Thekel-Mane!

Przez nocy tysiąc szukałem zbrodniarza,  
w gusła zabrąłem i w czarne zaklęcia —  
Szatan objawił: zbrodniarz u ołtarza —  
— służy mnie — ale ma wygląd jagnięcia —  
— służy mnie — ale go oddam bez żalu —  
— ażebyś poznał bratyma w szakalu.

— Tyś go paizem swym zasłaniał w sieczy —  
— niejedna tobie zań przyłgnęła rana —  
— ale jest zdrady pełen duch człowieczy,  
— gorszej — niż ciało paląca toffana.  
— Idź w grób — i legnij pod ciemnymi jodły,  
— wszystkie cię gwiazdy prócz jednej — zawiodły.  
— I tę jedyną — Tobie zadmuchnięto.  
— Ale masz w sobie, czego nikt nie zżarzy:  
— Prometeiczny ogień — duchów święto —  
— w zamurowanym lochu blask witraży...  
Coś mówił jeszcze — koń mój zdębion trwogą —  
szedł jakiś żebrak lichy wiejską drogą.

Rozsiekleń. Z świstem lecąc przez mokradła,  
deptałem węże jako srebrne struny —  
a z borów na mnie leciały widziadła  
i twarz zielona z nadpróchniałej truny —  
wtęm kościół. Z koniem wjechałem do nawy,  
lud śpiewał. Chrystus patrzył na mnie łzawy.

„Nie będę Tobie służył, Jezu miły,  
„boś nie jest Bogiem gwiazd ani ananki”.  
Na wieży dzwony same rozdzwoniły  
i same gasnąc poczęły kaganki —  
on — słońce krzyżma wzniósł — lecz patrzył groźno —  
już leżał w krwi...

Ja król — ja sędzia — archanioł sumienia —  
zbirem stanąłem przed lico ojczyzny.  
Czemuż w mem sercu nie dotknęła blizny,  
którą korona mi wryła cierpienia —  
czemuż na gwiazd mych nie patrzy agonię —  
krzyżową mękę moją: rex poloniae!

Jeśli niewinny — niebo mu otwarłem,  
sam żyjąc w piekle miłości straconej,  
jeśli męczennik — jak lew go rozdarłem,  
ciemnym nieszczęścia grotem przebodzony —  
bo huczy we mnie tak ogromny dzwon,  
że gdy uderzy — to aż w Boga tron.

Kto tu? znów przyszedł... oczyma przebija —  
szepce — tak cichy rozpacznie i błady  
„Jam święty — zbawił mię Chrystus Maryja” —  
precz maro! szatan cię wysłał na zwiady —  
któż wie cokolwiek? dusza ciemny bór —  
dusi mię — słońca! — wieków chór...

Jak cicho... w małym ogródku przy celi —  
czerwone maki i modre baldaszki  
i te dziewanny, jak w złocie anieli  
i migocące lazuruowe ważki...  
Czy z mazowieckich jezior wy? czy na jej kurhanie  
gra pieśniarz? czy w borach tam słycać szlochanie?

...I odleciały!... a jam ryknął płaczem —  
gardzą — nieszczęścia królem i tułaczem.  
Ojczyzno! mych krwawiących kości  
nie złożę w Tobie — bobym Piotrowinem  
świadczyl, wbrew ducha miłości —  
żeś mi macochą była, choć ja — synem.

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/w-mroku-gwiazd-krol-w-osyaku/>

Tekst opracowany na podstawie: Tadeusz Miciński, *W mroku gwiazd*, nakł autora, [Kraków] dr. 1922

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>) na podstawie tekstu dostępnego w serwisie Wikiźródła (<http://pl.wikisource.org>). Redakcję techniczną wykonał Wojciech Kotwica, a korektę ze źródłem wikiskrybowie. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

**Wspieraj Wolne Lektury** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.